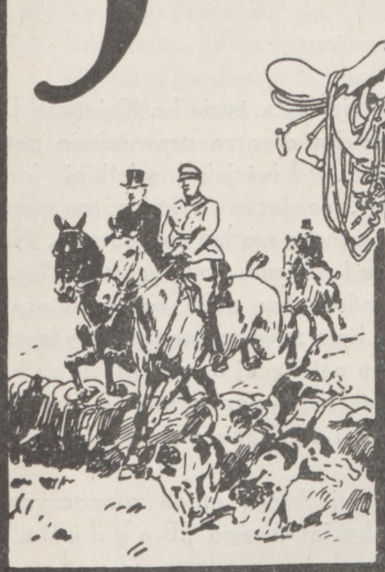
Warszawa, 16 lipca 1927 r. Nr. 27.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA
Kwartalnie 12 zł. 50 gr.
Cena numeru 2 zł.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.

WJAZD POSŁA RZECZYPOSPOLITEJ WAWRZYŃCA FREDRY DO STAMBUŁU.
(Obraz Juljusza Kossaka).

Stada Dzieduszyckich w XIX-tym stuleciu.

(Szkic Retrospektywny).

Stado hr. Kajetana Dzieduszyckiego w Jarczowcach.

Rodzina Dzieduszyckich od dawien dawna miała zamiłowanie do koni i do ich hodowli. Z końcem XVII stulecia Jerzy Dzieduszycki, Koniuszy Wielki Koronny, posiadał cenną stadninę i w wolnych od polityki chwilach zajmował się literaturą hipologiczną. Świadczy o tem rękopis p. t. „Obserwacje Należące do Koni i Stad Polskich" w księgozbiorze Bibljoteki Załuskich, który przepisał ks. Henryk Lubomirski w Petersburgu w 1845 r.. Uwagi swoje opiera Jerzy Dzieduszycki na wiadomościach, zebranych w czasie licznych podróży zagranicą, dokąd udawał się za młodu dla ukończenia studjów, w późniejszym zaś wieku, jako „Poseł Nadzwyczajny Króla i Rzeczypospolitej". W tym charakterze przebywał dłuższy czas przy dworze papieskim w Rzymie i przy dworach książąt włoskich, gdzie chów koni stał wówczas na wysokim poziomie, jak nam wiadomo z Hipiki Krzysztofa Dorohostajskiego, Marszałka Wielkiego Litewskiego, który już z końcem XVI wieku w sztuce hodowlanej tam się kształcił. Najcenniejsze wiadomości w tej dziedzinie zdobył Jerzy Dzieduszycki niewątpliwie na Wschodzie, przebywając w 1700 roku jako poseł w Konstantynopolu.

Jak wyglądał w owych czasach wjazd Posłów Polskich do Konstantynopola i na jakich oni jeździli rumakach, najlepiej nam uprzytamnia słynny obraz Juljusza Kossaka p. t. „Wjazd Wawrzyńca Fredry do Stambułu" *).

Intensywny rozwój stada Dzieduszyckich przypada na pierwszą połowę XIX wieku, kiedy właścicielem Jarczowiec był p. Kajetan. Stadnina jego zawierała cenny materjał hodowlany krwi orjentalnej ze stad Dzieduszyckich, Daniłowiczów, Morskich i Kickich. Podczas rozbiorów Polski, gdy stadniny królewskie zostały rozprzedane, część koni, zapewne nie najgorszych, nabył ostatni Koniuszy Wielki Koronny, Onufry Kicki, część zaś tych klaczy dostała się później do Jarczowiec.

Ogiery arabskie miał p. Kajetan ze stajen Sanguszków i Branickich, a przedewszystkiem od Emira Rzewuskiego. Pozatem znajdował się w Jarczowcach, równo sto lat temu oryginalny arab M u s t a f a, pochodzący ze stada cesarskiego w Koptschan (w domenie Holics na Węgrzech), który poprzednio spędził kilka lat jako czołowy ogier w Radowcach. Córką Mustafy była m. i. „Czarnołatka", której córka Izetka (po Azet or. ar.) w późniejszych latach, u p. Władysława Dzieduszyckiego w Jezupolu stworzyła (po importowanych ogierach Canaletti i The Reiver) słynny ród anglo-arabów, odznaczający się do końca stulecia na torach wyścigowych.

W cennym dziele Stefana Bojanowskiego „Sylwetki Koni Orjentalnych i Ich Hodowców", znajdujemy następującą wzmiankę o p. Kajetanie: „Za życia hr. Kajetana Dzieduszyckiego w jarczowieckim dworze prawdziwie patrjarchalne panowały stosunki. Właściciel wielkiej fortuny i pięknego stada gościnny, serdeczny i hojny, na punkcie swych koni, często wielkopańską rządził się fantazją. Niezamożnemu, ale wytrwałemu i pilnemu hodowcy dawał p. Kajetan ogiera często w podarunku; cena reproduktora dla współzawodnika-magnata była zawsze znacznie wyższą, niż dla szlachcica sąsiada, — a najwięcej musiał płacić za klacz, a jeszcze więcej za ogiera zagraniczny kupiec, zwłaszcza gdy był innej narodowości i nie tego samego co my wyznania".

„Złoty wiek" jarczowieckiego stada rozpoczyna się z chwilą szczęśliwego nabycia siwego „B a g d a d a" od greka Glioccha.

Glioccho przyprowadził Bagdada ze Wschodu w roku 1840 do Lwowa. Dowiedziawszy się o nim p. Kajetan kilka razy do Lwowa przyjeżdżał, ażeby go kupić, ale grek za konia żądał 2500 dukatów, — co jak na owe czasy stanowiło niesłychanie wysoką cenę. Nie mogąc sam targu dobić, posłał syna, z sumą 2000 dukatów. Młody Juljusz, zobaczywszy Bagdada tak się do niego zapalił, że dał grekowi otrzymane od ojca pieniądze, dodając do tego bryczkę najtyczankę, czwórkę koni, którą do Lwowa przyjechał, dery i bat bogato srebrem okuty, sam zaś siadł na Bagdada i na nim wrócił do domu. Bagdad przyszedł do Jarczowiec z oryginalnym medalem arabskim, stwierdzającym jego pochodzenie; w Arabji nazywano go „Perłą Dhagistanu"!

„Nabycie i olbrzymia wartość hodowlana Bagdada, — pisze p. Kajetan Abgar Sołtan, — sprawiły, że stado Jarczowieckie odrazu zajęło naczelne stanowisko w kraju. Dzieci i wnuki Bagdada wszystkie miały jednolity typ i świadczyły o niebywałej sile reprodukcyjnej tego sławnego i nieocenionego ogiera: niezmiernie dużo typu, suche stalowe nogi, krzemienne kopyta, dobry krzyż, suche wyraziste głowy, przytwierdzone swobodnie do wyniosłych, łabędzich prawie szyi. Potomstwo jego żyło nadzwyczaj długo i było poprostu niezmordowane w użyciu".

Z licznych potomków Bagdada odznaczyły się w hodowli Jarczowieckiej przedewszystkiem Beni-Bagdad, zwany także Pielgrzymem, Mołodec-Bagdad, Prymas i Proć.

Beni-Bagdad (od Gazelli or. ar.) ur. 1851 r., sprzedany został 1864 r. do węgierskiego stada rządowego w Babolnie. Ród Pielgrzymów nabrał sławy największej w stadzie Aleksandra Dzieduszyckiego w Izydorówce oraz w stadzie Marszałka Aleksandra Sadowskiego w Krasnostawcach na Podolu. W „Słowie" z dnia 5-go listopada 1901 r., pisze p. Jan Jodko o Pielgrzymach: „Czem jest owa wysoka krew, jakie zalety w potomków swoich przelewa, przekonałem się niejednokrotnie, gdy polując po ciężkiej roli, po dziesięć godzin z rzędu, na koniach hodowanych u p. Stanisława Krajewskiego na Wołyniu, a pochodzących z rodu sławnego „Pielgrzyma", nigdy ich nie widziałem zmęczonych, pomimo ciężkiej wagi i częstych za zającem pościgów".

*) Patrz rycina na str. 1.

Mołodec-Bagdad (od Sahary or. ar.) jego wnuki i prawnuki odznaczyły się w stadzie Stanisława Dzieduszyckiego. Doskonały ten ogier zabił się, niestety, w młodym wieku.

Prymas stworzył stado u Podhorskich; *Proć* posiadał sławę hodowlaną i znany był zamłodu, jako wybitnie zręczny koń myśliwski.

Łokietek, syn Beni-Bagdada od Sahary Ślepki (or. ar.), ur. 1859 r. był reproduktorem w Jarczowcach i w Szelwowie, a w roku 1866 przeszedł do Chrestowieckiego stada ks. Romana Sanguszki, gdzie figuruje pod nazwą *Bagdadi.*

Kajetan Dzieduszycki umarł w 1843 r. Przed śmiercią podzielił swoje stado między troje dzieci w ten sposób, że Władysław dostał do Jezupola 24 klacze, które póżniej łączone z angielskimi folblutami, stworzyły ród tamtejszych anglo-orjentalnych koni; Tytusowa Dzieduszycka w Jabłonowie otrzymała 12 klaczy, które stały się podwaliną kwitnącego do wojny światowej jabłonowskiego stada, a Juljusz stał się właścicielem Jarczowiec, starego oryginalnego Bagdada i 24 najcenniejszych klaczy.

jące rezultaty, p. Władysław jeździł sam niejednokrotnie do Anglji, skąd przywoził wyborowy materjał hodowlany. Pierwszą taką podróż odbył w r. 1858; przywiózł wówczas przedewszystkiem sławnego ogiera *The Reiver* pochodzącego ze stajni Lorda John Scott'a. The Reiver (ur. 1850 r. po Pantaleon od Phryne) okazał się doskonałym nabytkiem, a krew jego można było odnaleźć w rodowodach prawie wszystkich stad krwi angielskiej w Małopolsce. Potomstwo jego odznaczyło się wielokrotnie na torze wyścigowym m. i. *Meteor* w kolorach hr. Stefana Zamoyskiego zdobył kilkanaście znaczniejszych nagród.

Krzyżowanie Reivera z klaczami czystej krwi orjentalnej dawało niezrównane rezultaty. Dwa takie anglo-araby poszły jako czołowe ogiery do Radowiec, mianowicie: w 1863 r. *Perkun* po Reiverze od Bagdadówny, a w 1870 r. *Mazepa* po Reiverze od Perkula (po Koheilan or. ar. od Gazelli or. ar.). Znany był nadto we Lwowie szpakowaty ogier po Reiverze od Sahara Ślepka, którego nabył w 1864 r. węgierski generał baron Josika.



WYŚCIGI WE LWOWIE W 1847 R. Wygrywa 3-letni ogier Elbenar hr. Władysława Dzieduszyckiego (obraz Juljusza Kossaka).

Stado hr. Władysława Dzieduszyckiego w Jezupolu.

Hr. Władysław Dzieduszycki odegrał w historji hodowli koni angielskich tę samą rolę, co brat jego Juljusz w historji hodowli koni arabskich. Odziedziczywszy po ojcu 24 klacze wysokiej krwi orjentalnej p. Władysław już 1845 r. sprowadził z Anglji ogiera *Canaletti* i na tej podstawie stworzył wkrótce w Jezupolu stado anglo-arabów. Ogier Canaletti, ur. 1843 r. po Muley Moloch od Camel pochodził ze stajni Mr. Theobald'a. Dzieci tego pierwszorzędnego ogiera były wszystkie na niskich nogach, szerokie w piersi i bardzo kościste. Liczne jego córki rozeszły się po kraju i wydały doskonałe potomstwo. Canaletti został odstąpiony w 1863 r. hr. Siemieńskiemu do Pawłosiowa, gdzie zginął w trzy lata później.

Obok stada anglo-arabów powstała jednak niezadługo stajnia pełnej krwi anglików. W przekonaniu, że jedynie przez import ogierów i klaczy można uzyskać zadawalnia-

Jednocześnie z The Reiver przybyły do Jezupola 4 klacze, oraz ogier *Jezupol* (ur. 1857 r. po Andover od Comus-mare). Nazwa Jezupol dana została temu ogierowi przez hodowcę angielskiego Sir Tatton Sykes, na intencję stada, dla którego był przeznaczony. Klacze tworzące pierwszy transport hr. Władysława są następujące:

Baronness, ur. 1847 r. po Don John od Florencia (hod. Mr. Merry). Baronness przyszła z Anglji żrebna i urodziła w 1859 r. po Lord of the Isles ogiera *Verbum Nobile*, który od 1868 r. był reproduktorem w Lipnikach u p. Stanisława Bielskiego, gdzie pozostawił pierwszorzędne potomstwo.

Nann Pedlar, ur. 1844 r. po Voltaire od Columbia (hod. Mr. Smallwood).

Cinaminta, ur. 1850 r. po Bay Middleton od The Gipsy Queen (hod. Mr. B. Way).

True Lass, ur. 1851 r. po Lannercost od Timbria.

W roku 1859 importował p. Władysław ogiera *Fadladeen* (ur. 1855 r. po Nutwith od Rose of Cashmere) z hodowli Lord Clifdena. Po kilku latach Fadladeen przeszedł do Pawłosiowa do hr. Siemieńskiego, a stamtąd w 1866 r. do p. Ludomira Cieńskiego do Okna.

W roku 1862 wybrał się hr. Dzieduszycki ponownie do Anglji; z podróży tej przywiózł wybitną klacz *Sang-Froid*, ur. 1852 r. po Game Boy od Lilla (po Muley Moloch).

W 1864 r. importował za pośrednictwem niejakiego p. Cavalliero dalsze dwie klacze, mianowicie: *Consternation*, ur. 1853 r. po Alarm od Little Fairy (hod. Mr. Flattman), i *Gnatcatcher*, ur. 1856 r. po Birdcatcher od Barbata (hod. Mr. John Osborne).

Jako racjonalny hodowca, był p. Władysław zwolennikiem wypróbowania swoich koni, to też cała młodzież stadna, bez względu na pochodzenie, odbywała odpowiedni training na torze w Jezupolu. Nic więc dziwnego, że akcja, dążąca do zorganizowania wyścigów konnych we Lwowie, znalazła w nim gorącego poplecznika. W chwili bowiem tworzenia się „Towarzystwa Wyścigów Konnych" w Królestwie, zawiązało się w Małopolsce „Towarzystwo Chowu Koni i Wyścigów" z siedzibą we Lwowie. Pierwsze wyścigi odbyły się w 1845 r. przy nadzwyczajnie licznym udziale sportsmenów i amatorów koni z całej Polski. Wypadki 48-go roku przerwały jednak na czas dłuższy tę pożyteczną działalność i dopiero w 1857 r. udało się zorganizować systematycznie sprawy wyścigowe. W sprawozdaniach z wyścigów Lwowskich w latach między 1857 a 1868 znajdujemy dowody doskonałych wyników, osiągniętych przez jezupolskie konie w próbach publicznych.

Hr. Władysław Dzieduszycki umarł w październiku 1868 roku. Część stada wraz z ogierem *Verbum Nobile* przejęła córka zmarłego, Stanisławowa Bielska w Lipnikach, gdzie do wybuchu wojny światowej, hodowla stała na najwyższym poziomie i prowadzona była wzorowo. Większość koni pełnej krwi, t. j. stajnię wyścigową, zakupił hr. Stefan Zamoyski do Wysocka, reszta rozeszła się po kraju i była m. i. podwaliną hodowli koni pełnej krwi hr. Oskara Potockiego w Buczaczu. Pozatem większość późniejszych stad angielskich i anglo-arabskich w Małopolsce posiadała w swych rodowodach licznych reprezentantów Jezupolskiej stadniny: Torskie Wł. Siemieginowskiego, założono w 1868 r. na podstawie matek ze stada Jezupolskiego; Czarnokońce — Boguckich; Rychcice — hr. Juljusza Bielskiego; Krzywe — hr. Baworowskich; Chorążanka — Hohendorffa; Okno — Cieńskich; Jurowce — Słoneckiego; Mielnica — hr. Borkowskich; Pauszówka — Wolańskich; Jasionka — Jędrzejowicza i t. p.

Stada hr. Tarnowskich w Chorzelowie i Dzikowie powstały w znacznej części z materjału zakupionego w Jezupolu. Już 1851 r. poszło do Chorzelowa 6 klaczy, — przeważnie anglo-arabek, po Canalettim, których potomstwo niejednokrotnie zwyciężało na torach wyścigowych folbluty; — nieco później nabyte zostały klacze pełnej krwi: *Kociuba*, ur. 1860 r. (The Reiver — Baronness), *Jessy*, ur. 1863 r. (The Reiver — Cinaminta), ogier *Juljus Caesar*, (Trumpeter — Consternation) ur. 1865 r. Pozatem anglo-arabki: *Łyska* (Canaletti — Izetka) ur. 1852 r. *Pani Piperkowska* (The Reiver — Łyska) ur. 1862 r. (A. Oe. U. G. B. I. Pag. 293). Sławnym stał się ród Piperkowskich. Wydał on w trzech generacjach ośmiu zwycięzców, a bił nieraz i zagraniczne konie pełnej krwi.

Hr. Jan Tarnowski zakupił około roku 1865 do Dzikowa 5 klaczy, które również figurują jako anglo-arabki w księdze stadnej, wydanej w Wiedniu 1867 r. (A. Oe. U. G. B. I. Pag. 227, 228, 230, 231), a później nabył Haliczankę ur. 1861 r. (The Reiver — Baronness).

Stada Tarnowskich nietylko się odznaczały na torze,



KLACZE IMPORTOWANE Z ANGLJI W 1858 R. PRZEZ Hr. WŁADYSŁAWA DZIEDUSZYCKIEGO
(obraz Juljusza Kossaka).

ale dawały nadto pierwszorzędne konie wierzchowe, zdatne do każdego użytku.

Godnem uwagi jest, że na Międzynarodowym Konkursie Hippicznym w Turynie w 1902 r. cztery pierwsze nagrody w dziale pierwszym otrzymały konie ze stad, powstałych z Jezupolskiego materjału; i tak 1-szą nagrodę zdobył *Stefanek*, wychowaniec Dzikowa, 2-gą *Ortolan* z Chorzelowa, 42 min.) — zdobyła 3-cią nagrodę. 4-tą nagrodę w Turynie otrzymał *Christopher*, (urodzony w stadzie Jana Słoneckiego w Jurowcach), w którego żyłach płynęła krew dwóch Jezupolskich ogierów Canaletti i The Reiver.

Po śmierci p. Władysława nastąpiła dłuższa przerwa w hodowli szlachetnych koni w Jezupolu. Syn jego, Wojciech kończył studja, a następnie poświęcił się wyłącznie



OSMANKA, wnuczka ogiera The Reiver, ur. w 1855 r. w Krzywem w stadzie hr. Wacława Baworowskiego.



LEDA II, prawnuczka ogiera The Reiver, ur. 1884 r w Mycowie w stadzie p. Aleksandra Hulimki.

3-cią uzyskała *Władzineczka* ze stada Aleksandra Hulimki z Mycowa, gdzie przez 6 lat czołowym ogierem był *Giles the Third*, ur. 1877 r., wnuk The Reiver'a. Wszystkie najlepsze klacze Mycowskie posiadały jego krew, a m. i. i *Leda II*, matka Władzineczki. Z Mycowa również pochodziła *Minerva*, która w 1892 r., w wyścigu dystansowym między Wiedniem a Berlinem — (580 klm. odbyła w 74 godzin

literaturze i polityce. Dopiero po śmierci p. Juljusza, stado czystej krwi orjentalnej przeszło w 1885 r. z Jarczowiec do Jezupola, gdzie pozostawało do 1914 r. Wojna światowa zniszczyła doszczętnie tę kwitnącą hodowlę, z której zaledwie kilka, cudem uratowanych niedobitków, znajduje się obecnie w Państwowej Stadninie w Janowie.

(Dok. nast.). *Sas.*



ALBERT HR. WIELOPOLSKI, PREZES TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, (od 1923 r.) w roku bieżącym obrany powtórnie; przedtem długoletni prezes Towarzystwa Wyścigów Konnych w Łodzi, gdzie postawił wyścigi doskonale i zasobnie, a obecnie dokłada wszelkich starań, żeby tor łódzki stanął na poziomie stołecznym.

Z ubiegłych lat.

Przez długi okres czasu ministerjum wojny rosyjskie jakby dla ukarania polskich hodowców za rok 1863 i ich uczucia patrjotyczne, nie kupowało w Królestwie Polskiem koni do remontu. Dopiero około 1900 r. — przy stałym rozwoju w Polsce hodowli rasowych koni, oraz nabytego rozgłosu stada Janowskiego — które było zwiedzane częstokroć przez generałów i osoby wysoko postawione, — po stałych zwycięztwach polskich koni na torach: Chodyńskim, Carskosielskim i Kołomiagskim nolens volens zwrócona została uwaga na naszą hodowlę. W zasadzie zatem, postanowiono kupować pewną liczbę koni w Królestwie Polskiem, ale co do liczby i cen ustanawiając bardzo ciasne przepisy. W tej mierze przytaczam głos, niestety nieżyjącego już obywatela i hodowcy ś. p. Antoniego Ślubowskiego, którego oburzało ekonomiczne postępowanie rosyjskiego rządu w kwestji remontowej.

Było to po wystawie Lubelskiej 1901 r., — która zawiodła — podług słów p. Ślubowskiego, pokładane

na niej nadzieje w stosunku do remontu, p. Ślubowski w dłuższym artykule, widocznie przeznaczonym do druku i odnalezionym po jego śmierci w papierach rodzinnych pisał: „To też wielka otucha weszła w serca wszystkich naszych hodowców, skoro na wiosnę r. b. rozeszła się wieść, że Komisje remontowe zakupy swe będą u nas dokonywać, i że ceny podwyższono. Obietnice te były powtarzane z roku na rok, i myśmy z roku na rok niskie ceny brali. Tem większa była nadzieja, skoro nietylko urzędownie nam ogłoszono, że Komisje od nas konie kupować będą, ale równocześnie oznaczono ceny, podług których remonty mają być płacone. Ceny te w zasadzie nie będąc wysokie, pokrywały jednak do pewnego stopnia koszta wyprodukowania konia, a nadzieja w nas bardziej rosła, że na wystawach krajowych, a głównie lubelskiej, słyszeliśmy z ust kompetentnych wielkie o naszych koniach pochwały, mówiono nam, że hodowla nasza wysoko stoi, że konie nasze stanowią typ koni kawaleryjskich, nietylko już żołnierskich ale i oficerskich. Do dalszego rozwoju tej hodowli nas zachęcano, wskazując jako przewodnią drogę, zbliżanie się ciągłe do ideału, to jest, do czystej krwi *).

Nadzieje te jednak nie trwały długo. Dowiedzieliśmy się niebawem, że Komisje te w całym kraju mają kupić zaledwie 400 koni, to jest mniej, niż wystawiona liczba na jednej tylko wystawie lubelskiej okazów. Od dnia 10 sierpnia rozpoczął się objazd Komisji po kraju, która na każdym punkcie mniej niż czwartą część, przyprowadzonych koni kupowała. Jakoż do 16 punktów doprowadzono 1744 konie, z których 402 zakupiono, za 105.080 rubli, co wypadało 261 rubli 39 kop. za konia". Takie było pierwsze przykre wrażenie, które notuje ś. p. A. Ślubowski. Z czasem ceny podniosły się i doszły do 500 rb. (przeciętnej) za konia, a liczba nabywanych koni przewyższyła siedemset — dołączając do Królestwa, ówczesny wileński wojenny okrąg. Pan Ślubowski stawia jednak pytanie, co było robić z niesprzedanemi końmi? Oddać do fornalki? „to najpierw będziem mieli fornalkę zbyt kosztowną, a więc nieekonomiczną, gdyż każdy koń wyniesie 250 rb. — a powtóre, konie te remontowe wielkiej oględności w użyciu wymagają". Tak się działo w Królestwie na 23 lat przed wojną. Jednak z biegiem lat hodowcy nabrali większego wyspecjalizowania, już zrozumieli niezbędne wymagania od konia remontowego, i że nie każdy podrasowany „konik" może być koniem żołnierskim, wojskowym — pod wagę dorosłego jeźdźca i ciężkiego rynsztunku. Ale jeżeli zakupy do remontu ograniczonego z góry co do liczby, wymagały czasu do



FOXLAW: 5 l. og. gn. (Son in Law i Alope) sir A. Bailey, zwycięzca tegoroczny Ascot Gold Cup.

*) W tych słowach przebija się refleks wpływu jaki wywierał A. hr. Nieroth na wyższe koła wojskowe. Zaś hrabia Nieroth, zarządzający Janowskiem stadem, był absolutnym zwolennikiem koni pełnej krwi.



DEFILADA PRZED GRAND PRIX DE PARIS.

unormowania się, ułożenia, to o ileż stają się trudniejsze, gdy od setek przechodzimy do 1000 i te tysiące nawet mnożą się.

„Sekcja Końska", istniejąca podówczas przy Towarzystwie Wyścigów Konnych, położyła niemałe zasługi w unormowaniu stosunków między hodowcami a remontem.

Stosunki, wymagające dużo taktu, aby, wyrażając się „dyplomatycznie", bez starć mogły być unormowane. Wskutek starań sekcji i poparcia przez Towarzystwo Wyścigów Konnych zostało wyjednane, że na każdy punkt remontowy w czasie zakupów przyjeżdżał jednocześnie z przybyciem Komisji „delegat sekcji". Był on obecny przy zakupach i w razie sporów, zadraśnień stawał się pośrednikiem.

Rola ta trudna, była w skutkach bardzo pożyteczna. Trzeba przyznać — aby być bezstronnym — że naczelnicy remontu na Królestwo Polskie stanęli na właściwym gruncie, nie mieszali do swych zadań polityki lub narodowości. A byli niemi kolejno: generał baron Oskar Stempel, długoletni dowódzca narwskiego pułku dragonów stojącego w Siedlcach. Generał bardzo chętnie przyjmował polaków dla odbycia jako ochotnicy powinności wojskowej, (między innemi służył w tym pułku Adam hr. Zamoyski). Baron Stempel *) był twardym dla siebie i swych podwładnych, ale starał się być objektywny i zawsze przedewszystkiem bardzo wysoko stawiał poczucie wojskowego honoru. Nawet w podeszłych latach nie cofał się przed pojedynkiem. Był mianowany naczelnikiem remontu w Królestwie Polskiem już po opuszczeniu Narwskiego pułku wskutek wysługi lat — poczem przeniesiony do Petersburga był niezadługo mianowany głównym naczelnikiem remontu w całem państwie **). W Królestwie zastąpił go jego pomocnik, były rotmistrz Włodzimierskiego pułku dragonów, pułk. Trankwilewski, człowiek ambitny, pragnący iść naprzód, ale zarazem pragnący utrzymać dobre stosunki z obywatelami i hodowcami polskimi.

Umiał dobrze ocenić konia podług jego exterier'u, chodów, a stopniowo zwracał coraz więcej uwagę i na rasowość. W pracy był pedantem i sumiennym. Do r. 1915 pozostawał w Królestwie na stanowisku naczelnika remontu ***).

*) Bar. Stempel pochodził z kurlandzkiej szlachty.

**) Zmarł w Petersburgu przed wojną

***) Odcięty 1915 r. nie wrócił z bolszewii.

Wymienieni naczelnicy uważali za niezbędne: 1) wcześne, po Nowym Roku, ogłaszanie o zakupach koni w Królestwie Polskiem do remontu; 2) wymienienie w różnych guberniach i powiatach miesiący i dni zakupów na punktach remontowych, z dokładnem wyszczególnieniem wieku, wzrostu konia oraz rasowości — wzrost konia stanowił gradacje. W ciągu zimy pułk. Trankwilewski objeżdżał znane stadniny i po ich obejrzeniu dawał odpowiednie zadatki — co nieraz na przednówku szczególniej miało poważne znaczenie.

Od Komisji remontowych nie można wymagać niemożliwego pobłażania przy zakupach koni, ani niedopatrzenia wad. Ale każdy hodowca, przedstawiający konia ma prawo wymagać bezwzględnej objektywności i fachowości. Dokładne ocenianie konia nie jest rzeczą łatwą, a przeciwnie bardzo trudną. Pan Ślubowski wspomina, iż 1841 r. z pomiędzy koni było przyjętych w pierwszym roku działania Komisji remontowych tylko 402, bezwątpienia był to zawód dla hodowców—zawód pochodzący ztąd, iż mniejsza liczba była oznaczona de facto do nabycia, aniżeli spodziewano się, ale i nadmierna liczba koni, bez dostatecznego wyboru, była na punkty doprowadzona.

Trzeba zrozumieć różnicę między koniem, przygotowanym na jarmark, a do remontu. Koń remontowy powinien być przedewszystkiem koniem zdrowym, silnym i z dobremi chodami. Rasowość, bezwątpienia ma swoje znaczenie, może wpływać na podniesienie ceny, ale nie może pokryć wad i niedostatków. Przy zrozumieniu wymagań od koni remontowych spędy nie mogą być nadmiernie duże, gdy się z zasadniczemi wymaganiami już hodowcy dokładniej obeznają.

Tragedją dla hodowców jest nietyle selekcja koni, ale nieuregulowanie i ustalenie punktów zakupów koni do remontu, niepewność, odwłoki w działaniu Komisji, i gdy pozostaje się z młodemi trzyletniemi końmi—wówczas rzeczywiście można sobie powiedzieć, co dalej z niemi robić. Stałe unormowanie zakupów i wczesne ich ogłaszanie jest jednym z najpoważniejszych warunków podtrzymania produkcji i wychowu remontowych koni w każdem państwie.

S. Wołowski.

Wyścigi w Łodzi odbędą się: 17, 20, 23, 24, 27, 30 i 31-go lipca.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Główne nagrody sezonu wyścigów konnych w Łodzi** rezegrane zostaną w niedzielę, 24-go lipca. Zarówno na dzień jutrzejszy (17-go lipca) otwarcia, jak i na cały sezon spodziewany jest liczny zjazd.

— **Wiadomości Wyścigowych** wyszedł Nr. 26.

— **Z toru mokotowskiego.**

Cały tor wyścigowy został okolony nowym parkanem. W trybunie członkowskiej prowadzone są roboty w celu znacznych udogodnień dla osób uczęszczających na nią. Rozszerzona zostanie znacznie ubieralnia żokiejska i między innemi ulepszeniami będzie urządzony prysznic.

Na torze robota odpoczynkowa. Jedynie ostro galopują dwulatki, z których dotąd najwięcej wyróżnia się między klaczami Fabiola (Oszczep i Rózga) H. ks. Lubomirskiego i p. M. Radwana, a między ogierami Granit (Manton i Chorok Bridge) płk. K. Plisowskiego. Dużo dwulatków galopuje dobrze już na dystansie dłuższym niż 800 mtr.

— **Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce** zostało uformowane dnia 28 czerwca r. b. na walnem zebraniu członków Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowych Konkursów Hippicznych w Polsce. Został opracowauy statut, a następnie odbyły się wybory 18-tu członków zarządu Towarzystwa i 6 ciu członków (w tem 3-ch zastępców) komisji rewizyjnej. Do zarządu wybrani zostali pp.: F. Jurjewicz, A. hr. Wielopolski, sen. E. Kurnatowski, A. hr. Dzieduszycki, gen. J. Rómmel, gen. G. Orlicz-Dreszer, płk. S. Zahorski, ppłk. A. Korytowski, T. Dachowski, J. hr. Potocki, płk. T. Jawor, ppłk. J. Hałaciński, ppułk. R. Bogusz, H. Zandbang, płk. S. Strzemiński, mjr. K. Dworak, rtm. T. Halik i rtm. W. Piotrowski.

Dnia 14-go lipca na posiedzeniu zarządu prezesem Towarzystwa został obrany Janusz ks. Radziwiłł. Dokonano również wyborów do komisji technicznej.

— **Roksana** kl. kaszt. p. Z. Dobieckiego odesłana została do stada.

— **Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. KOMUNIKAT.**

W połowie czerwca odbył się II Zjazd uczestników Kursów Rolniczych im. St. Staszica. Część uczestników tych Kursów, pobierających w ciągu 2 semestrów naukę drogą korespendencji, zjeżdża się corocznie w powyższym terminie w Warszawie, by nawiązać osobisty kontakt z kierownictwem i wykładowcami, by uzupełnić studja teoretyczne przez pokazy i zwiedzania, by wreszcie przystąpić do (nieobowiązkowych) ustnych egzaminów. Tym razem Zjazd był liczniejszy — wzięło w nim udział 45 uczniów, a do egzaminu przystąpiło 20-tu. W ciągu 5 dni uczestnicy Zjazdu zwiedzili Warszawę ze szczególnem uwzględnieniem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i pracowni maszynoznawczej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego; wzięli udział w 3 pokazach chemicznych, urządzonych specjalnie przez prof. Wł. Michalskiego w Seminarjum nauczycielskiem im. E. Orzeszkowej i obejrzeli położone w obrębie miasta ciekawe gospodarstwa w Rakowcu oraz w Bródnie, oprowadzani przez dyrektora „Agrilu“ dr. Jerzego Kleina. Dwie wycieczki zamiejskie objęły Wilanów (park, pałac, gospodarstwo rolne i hodowla nasion firmy „Granum“) oraz wzorowe gospodarstwo małorolne pp. Karczewskich w Borowinie pod Brwinowem i zakłady naukowe w Skierniewicach (Szkoły Gł. Gosp. W.). Jeden z wieczorów uczestnicy Zjazdu spędzili w teatrze Narodowym, a ostatni — w Dolinie Szwajcarskiej na wieczornicy, gdzie skromną biesiadę pożegnalną poprzedził odczyt o Słowackim, wygłoszony przez p. Zdzisława Rojkiewicza. Zjazdy podobne, poza ważnem ułatwieniem pracy na Kursach, poza korzyścią dla uczestników — na polu czysto zawodowem, mają zatem znaczenie ogólno-kulturalne, zwłaszcza jeżeli się zważy, że większość uczniów, pochodząca z odleglejszych zakątków niedawno zjednoczonej Rzeczypospolitej nie znała dotąd stolicy.

— **Wiadomości ze stada Łopuszno p. Z. Dobieckiego.**

W minionym sezonie kopulacyjnym ogier Wily Attorney (Tredeniss i Bachelors Berill) pokrył następujące klacze:

a) p e ł n e j k r w i.

Z Dobieckiego:
Telluria
Jersey Lilly
Polette
Danae
La Renteria
Roksana.
Ciocia Basia

K. Niemojewskiego z Oleszna:
Górą Paskarze
Vive la Pologne
Princesse Nitupercus

razem 10

b) w y s o k i e j p ó ł k r w i.

K. Niemojewskiego:
Cambusse III
Jedyna
Wojna.

W. hr. Zamoyskiego z Pilczycy:
Gipsy II

razem 4

c) ½ k r w i.

Z. Dobieckiego:
Melodja.

I. Laskowskiego ze Stanowisk: 3

M. Olszewskiej z Mieronic: 4

razem 8

d) k l a c z y r o b o c z y c h i o k o l i c z n y c h w ł a ś c i c i e l i: 13

Razem Wily Attorney pokrył:

klaczy pełnej krwi	10
wysokiej ½ krwi	4
½ krwi	8
innych	13
razem	35

— **Statystyka jazd w sezonie wiosennym 1927 r. w Warszawie.**

		Suma wygr. zł.	I	II	III	0	jazd
	Panowie.						
1.	ppłk. Rómmel	280	—	1	1	—	2
2.	por. Błaszczyk	280	—	1	1	2	4
3.	ppor. Bohdanowicz	240	—	1	—	2	3
4.	mjr. Toczek	—	—	—	—	1	1
	Żokieje.						
1.	Magdaliński	127.550	45	40	23	43	151
2.	Pasternak	76.974	36	22	16	17	91
3.	Dugan	38.780	23	16	18	36	93
4.	Fomienko	38.800	18	22	20	36	96
5.	Chatisow	33.350	17	18	21	24	80
6.	Górecki J.	26.170	10	15	13	38	76
7.	Kucharski	15.240	9	7	16	14	46
8.	Sakowicz	13.360	8	11	6	33	58
9.	Czernuszenko	33.350	7	10	8	28	53
10.	Dorosz	23.280	6	9	9	30	54
11.	Sulekow	11.598	3	4	5	6	18
12.	Bryk	1.210	1	1	3	13	18
13.	Kryśko	420	—	2	-	2	4
14.	Kłodziak	290	—	1	1	7	9
15.	Wyżgalski I	190	—	—	2	3	5
16.	Kokoszko	—	—	—	—	1	1
17.	Ziemiański	—	—	—	—	1	1
	Jeźdźcy krajowi.						
1.	Nowicki	23.570	13	8	8	15	44
2.	Jednaszewski	14.640	11	6	3	12	32
3.	Jagodziński K. II	14.640	11	6	3	12	32
4.	Kordacz	11.600	9	11	5	16	41
5.	Nowak	5.200	4	3	3	18	28
6.	Raniewicz W. I	1.650	2	—	2	7	11
7.	Gruda	1.700	2	—	1	1	4
8.	Mugaj	1.780	1	4	1	3	9
9.	Wyżgalski II	3.020	1	2	4	1	8
10.	Reiff	1.560	1	2	1	2	6
11.	Matosek	940	1	—	2	19	22
12.	Ustinow	1.020	—	4	2	2	8
13.	Kempa	1.180	—	3	4	8	15
14.	Raniewicz M. II	150	—	—	2	11	13
15.	Stefańczyk	70	—	—	1	1	2
	Chłopcy stajenni.						
1.	Jednaszewski *)	20.000	14	9	11	14	48
2.	Gajewski	7.640	5	5	—	2	12
3.	Stasiak	4.890	5	3	2	14	24
4.	Matuszewski	3.390	3	6	5	10	19
5.	Lipiński	5.640	3	2	4	3	12
6.	Twardzisz	3.710	3	2	3	8	16
7.	Bildziuk	2.600	3	—	1	4	8
8.	Kuszmieruk	2.200	2	—	4	10	16
9.	Chomicz	940	1	—	1	1	3
10.	Wyżgalski II *)	700	1	—	—	—	1
11.	Olejnik	760	—	3	1	13	17
12.	Polesiak	700	—	1	1	15	17
13.	Pielak	310	—	1	1	3	5
14.	Bews	280	—	1	1	3	5
15.	Dylik	270	—	1	—	4	5
16.	Balcer II	180	—	—	2	1	3
17.	Zając	200	—	—	1	2	3
18.	Lipowicz	70	--	—	1	1	2
19.	Bury	90	—	—	1	—	1
20.	Politański	80	—	—	1	—	1
21.	Porada	70	—	—	1	—	1
22.	Klamar III	—	—	—	—	3	3
23.	Cherubin	—	—	—	—	1	1

— **Wyścigi koni arabskich.** (Dok.).

Dzień III, czwartek 16 czerwca.

Pogoda, tor dobry.

Nagr. 1000 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Ukrainka 3 l. kl. gn. J. Czerkawskiego, 59 kg., por. Wojtowicz — 1

Sahiba — 2, Faustina — 3. Zdystansowany Fakir. Wygrane w 1 m. 58 s. b. łatwo o 10 dług., trzeci o ½ dług. Tot. 37, fr. 20 i 16 zł.

Nagr. 700 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Fryga 3 l. kl. gn. st. „Janów“, 53 kg. chł. Juszczuk — 1

Tęcza — 2, Nana — 3; b. m. Gracja. Wycofane: Halim i Enver Bey. Wygrane w 1 m. 50 s. po walce o 1 dług., trzeci o 3 dług. Tot. 18, fr. 11 i 11 zł.

Dzień IV, niedziela 19 czerwca.

Pogoda, tor dobry.

Nagr. 500 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans około 1600 mtr.

Aghil 4 l. og. siwy A. Wołk-Łaniewskiego, 64 kg., chł. Kamiński — 1

Kikimora — 2. Upadły Halim i Glorja. Wygrane w 2 m. 5 s. po walce o 2 dług. Tot. 20, fr. 13 i 14 zł.

Jak widać z powyższego, startowało raz 3 konie, a w pozostałych pięciu biegach po 4 konie. Z 18 koni pięć startowało po 2 razy, a pozostałe 13 po 1 razie (w okresie tygodniowym).

W 6 gonitwach rozegrano sumę 5,951 zł., w tem 541 zł. jako premje hodowlane, które przypadły w całości właścicielom, równoczesnym hodowcom biegających koni.

Wykaz właścicieli-hodowców według sum wygranych przez ich konie podczas sezonu wiosennego wyścigów koni arabskich w Przemyślu.

WŁAŚCICIEL-HODOWCA	Wygrane nagr.				Suma		Ilość biegaj. koni	Wygrana na konia
	I	II	III	b. m.	wygr.	premj		
1. „Janów“	4	—	—	1	2400	240	5	480
2. Czerkawski Józef	1	1	—	—	1210	121	2	605
3. Wołk-Łaniewski Antoni	1	1	1	—	760	76	2	380
4. Sanguszko ks. Roman	—	2	1	4	400	40	4	100
5. Raciborska Teresa	—	1	1	—	370	37	2	185
6. Żmigrodzki Franciszek	—	1	1	1	200	20	2	100
7. Łopuski Czesław	—	-	1	—	70	7	1	70

Wykaz koni, które brały udział w gonitwach podczas sezonu wiosennego wyścigów koni arabskich w Przemyślu.

NAZWA KONIA	WŁAŚCICIEL-HODOWCA	Wygrane nagr. I	II	III	b. m.	Ilość startów	Suma wygrana
1. Ukrainka	Czerkawski Józef	1	—	—	—	1	1000
2. Fryga	„Janów"	1	—	—	—	1	700
3. Fetysz	„	1	—	—	—	1	700
4. Aghil	Wołk-Łaniewski Antoni	1	—	1	—	2	550
5. Enver Bey	„Janów"	1	—	—	—	1	500
6. Floks	„	1	—	—	—	1	500
7. Sahiba	Raciborska Teresa	—	1	—	—	1	300
8. Tęcza	Czerkawski Józef	—	1	—	—	1	210
9. Aga	Wołk-Łaniewski Antoni	—	1	—	—	1	210
10. Kikimora	Żmigrodzki Franciszek	—	1	—	1	2	150
11. Halim	Sanguszko ks Roman	—	1	—	1	2	150
12. Glorja	„ „ „	—	1	—	1	2	150
13. Faustina	„ „ „	—	—	1	1	2	100
14. Nana	Raciborska Teresa	—	—	1	—	1	70
15. Bella	Łopuski Czesław	—	—	1	—	1	70
16. Hassan II	Żmigrodzki Franciszek	—	—	1	—	1	50
17. Fakir	„Janów"	—	—	—	1	1	—
18. Gracja	Sanguszko ks. Roman	—	—	—	1	1	—

Wykaz właścicieli-hodowców według sum wygranych przez ich konie podczas sezonu wiosennego wyścigów koni arabskich 1927 roku we Lwowie i Przemyślu.

WŁAŚCICIEL-HODOWCA	Wygrane nagr. I	II	III	b. m.	Suma wygr.	premj.	Ilość biegaj. koni	Wygrana na konia
1. „Janów"	11	4	2	4	8480	848	10	848
2. Czerkawski Józef	3	5	1	—	3440	344	2	1720
3. Raciborska Teresa	3	1	3	2	2690	269	2	1345
4. Wołk-Łaniewski Antoni	1	5	3	3	1710	171	3	570
5. Łopuski Czesław	1	1	1	1	720	72	1	720
6. Sanguszko ks. Roman	—	2	2	14	450	45	6	75
7. Żmigrodzki Franciszek	—	1	2	3	250	25	2	125

Wykaz koni, które brały udział w gonitwach podczas sezonu wiosennego wyścigów koni arabskich 1927 r. we Lwowie i Przemyślu.

NAZWA KONIA	WŁAŚCICIEL-HODOWCA	Wygrane nagr. I	II	III	b. m.	Ilość startów	Suma wygrana
1. Ukrainka	Czerkawski Józef	3	1	—	—	4	2410
2. Flisak	„Janów"	3	—	—	—	3	2200
3. Sahiba	Raciborska Teresa	2	1	—	1	4	1800
4. Fryga	„Janów"	2	1	1	—	4	1710
5. Fakir	„	2	—	—	1	3	1500
6. Tęcza	Czerkawski Józef	—	4	1	—	5	1030
7. Fetysz	„Janów"	1	1	—	1	3	910
8. Nana	Raciborska Teresa	1	—	3	1	5	890
9. Aghil	Wołk-Łaniewski Antoni	1	1	2	—	4	770
10. Aga	„ „ „	—	3	1	—	4	730
11. Bella	Łopuski Czesław	1	1	1	1	4	720
12. Fraszka	„Janów"	1	—	—	—	1	700
13. Floks	„	1	1	—	—	2	650
14. Enver Bey	„	1	—	—	—	1	500
15. Fertyczna	„	—	1	—	1	2	210
16. Hassan I	Wołk-Łaniewski Antoni	—	1	—	1	2	210
17. Kikimora	Żmigrodzki Franciszek	—	1	1	2	4	200
18. Halim	Sanguszko ks. Roman	—	1	—	2	3	150
19. Glorja	„ „ „	—	1	—	4	5	150
20. Faustina	„ „ „	—	—	2	4	6	150
21. Fellah	„Janów"	—	—	1	—	1	100
22. Hassan II	Żmigrodzki Franciszek	—	—	1	1	2	50
23. Ferja	„Janów"	—	—	—	1	1	—
24. Gracja	Sanguszko ks. Roman	—	—	—	2	2	—

— **Sprostowanie.** Z przykrością musimy zaznaczyć, że po raz drugi w statystyce sezonu, w rubryce premji dla hodowców nazwisko p. L. Kuglera, było wydrukowane błędnie: winno być L. Kugler a nie L. Kügler.

— **Sprostowanie.** W n-rze 25 Jeźdźca i Hodowcy w „Głosy prasy angielskiej o konkursach hippicznych w Londynie" pomyłkowo podano, iż ppułk. Rómmel zdobył nagrody na „Czardaszu", gdyż takiego konia w zespole nie było. Był to znany „Fagas" — koń służbowy rtm. Kona.

Podając niniejsze sprostowanie rtm. Kona, redakcja nasza musi się zastrzedz, że wzmianki z gazet angielskich podała według ich ścisłego brzmienia, czego dowodem mogą służyć znajdujące się u nas oryginały. W niemieckich i francuskich gazetach sportowych w sprawozdaniach podane jest również nazwisko Czardasz.

ZAGRANICZNA.

— **Pan F. Curzon,** antreprener teatralny, właściciel Call Boy'a, tegorocznego zwycięzcy Derby angielskiego, stojący pierwszy na liście stajen, które w r. b. najwięcej wygrały w Anglji, nie cieszył się długo wyjątkowem powodzeniem: umarł w miesiąc po wygraniu Derby, odwiedziwszy na parę dni przedtem swojego cracka.

— **Gdańsk — Zoppoty.**

Z koni znanych na torach polskich w Zoppotach w obecnym sezonie zwyciężyły: Zaporożec, Importe, Dzisna. Biegały oprócz tych: Bojar, Mitra, Raugraf II, La Maisonette, Bay Bay, Ulmen, Gondoliere, Orkan i Signorina Romanelli. Ta ostatnia w dużym wyścigu z płotami była na ostatniem miejscu dosiadana przez mjr. Falewicza i niosąc 74 kg., wówczas, gdy waga zwyciężczyni Pisa (pełnoletniej) wynosiła 67½ kg. Następnie Signorina Romanelli przegrała w walce o szyję, również pod mjr. Falewiczem i pod tą samą wagą (74 kg.) do Perimede (68 kg.).

— **Berlin — Grunewald,** 10 lipca.

Grosser Preis von Berlin, 50.000 mk., 2600 mtr.

Mah Jong 3 l. og. gn. (Prunus i Maja) p. S. A. v. Oppenheima, ż. Varga — 1

Lampos (4 l.)—2, Indigo (4 l.)—3; b. m. 4 konie w tem Ferro i ostatni Torero. Wygrane o 2½ dług. w 2 m. 56 9/10. Totalizator 85, fr. 21, 16 i 21 za 10.

Derbista stwierdził swoją klasę, zawiódł Torero.

— **Zakład Chéri** ogłosił, że doroczna licytacja yearlingów w Deauville odbędzie się 7, 10, 14, 18, 19, 21, 23, 24 i 27-go sierpnia.

— **Cheptow** (Anglja), 8 lipca.

Welsh Derby, 1550 Ł., 2400 mtr.

Chantrey 3 l. og. (Gainsborought i Chancery) p. W. M. Singer, — 1

The Brown Talisman — 2, Good St. Anthony — 3.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.